

Taktyczna pauza wobec Zachodu: chińska gra nadziejami na pokój

Michał Bogusz

W listopadzie 2022 r. przywódca ChRL Xi Jinping podjął szeroko zakrojoną kampanię dyplomatyczną, aby zapobiec niekontrolowanemu rozpadowi relacji z Zachodem. Należy ją uznać za doraźny sukces, przynajmniej ze względu na ponowne otwarcie kanałów komunikacji z państwami tego obszaru. Udało się to dzięki instrumentalnemu wykorzystaniu przez Pekin nadziei Zachodu na uzyskanie sprzeciwu Chin wobec użycia broni masowego rażenia oraz wiary w ich wolę mediacji w sprawie pokoju na Ukrainie. Działania ChRL wyszły też naprzeciw oczekiwaniom zachodnich partnerów szukających sposobów na ustabilizowanie relacji z Pekinem w związku z narastającą groźbą globalnego kryzysu gospodarczego. Obecnie można mówić o powstrzymaniu eskalacji, choć negatywny trend w stosunkach Chin z Zachodem – w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi – nie został odwrócony. W obliczu wewnętrznych wyzwań ekonomicznych i społecznych ChRL będzie w najbliższym czasie nadal próbowała uniknąć konfrontacji gospodarczej z Zachodem, do czego będzie wykorzystywać mniej lub bardziej zawoalowane sugestie o możliwości mediacji w konflikcie rosyjsko-ukraińskim.

Chińska Republika Ludowa znajdowała się w pierwszej połowie 2022 r. w swoistej izolacji dyplomatycznej w relacjach z USA i UE, co wynikało ze splotu kilku negatywnych okoliczności w stosunkach z Zachodem. Od 2020 r. z powodu pandemii^[1] Xi Jinping nie opuszczał Chin, a kontakty ograniczał – głównie do tych z przywódcami Rosji i innych sprzyjających mu państw, m.in. na szczycie w Samarkandzie we wrześniu br. Jego dominacja w systemie politycznym ChRL spowodowała, że działania dyplomacji chińskiej nie mogły wypełnić powstałej luki. Na ograniczenie komunikacji z Zachodem nałożyły się krytyka ze strony zachodnich partnerów w związku ze stosunkiem Pekinu do rosyjskiej agresji na Ukrainę, pogłębianie się tendencji autorytarnych w Chinach i coraz większe skupienie władzy w rękach Xi Jinpinga, a także demonstracyjne zawieszenie większości kanałów dialogu z Waszyngtonem w reakcji na wizytę przewodniczącej Izby Reprezentantów Nancy Pelosi na Tajwanie^[2]. Po 24 lutego w Unii Europejskiej nasilił się też dyskurs na temat konieczności zmniejszenia uzależnienia gospodarczego od ChRL. Powyższe uwarunkowania groziły zatem niekontrolowanym rozpadem relacji Chin z Zachodem w trudnej dla ich gospodarki sytuacji wewnętrznej, spowodowanej zarówno fiaskiem strategii „zero COVID”, jak i narastającymi od lat problemami strukturalnymi, potęgowanymi dodatkowo przez załamanie się światowej koniunktury oraz widmo *decouplingu* ze strony Zachodu.

Źródłem podjętej jesienią przez kierownictwo Komunistycznej Partii Chin (KPCh) decyzji o poszukiwaniu sposobu na ustabilizowanie stosunków z Zachodem upatrywać należy w obawach o sytuację wewnętrzną państwa. Wydaje się, że Xi Jinping czekał z podjęciem działań na arenie międzynarodowej do zakończenia XX Zjazdu KPCh[3], który przypieczętował jego dominację w systemie politycznym. Dopiero po Zjeździe strony chińska i niemiecka negocjowały wizytę w Pekinie kanclerza Olafa Scholza[4] (ostatecznie doszło do niej 4 listopada). Następnie Xi Jinping uczestniczył w dwóch dużych wydarzeniach międzynarodowych z udziałem przywódców zachodnich, tj. posiedzeniu liderów G20 w Indonezji (15–16 listopada) oraz szczycie Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC; 18–19 listopada). W ich trakcie odbył ponad 20 spotkań dwustronnych, m.in. z prezydentem Joem Bidenem, premierem Japonii Fumio Kishidą i szeregiem przywódców europejskich. 1 grudnia w Pekinie gościł przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel. Na przyszły rok zapowiedziane są również wizyty prezydenta Francji Emmanuela Macrona i premier Włoch Giorgi Meloni. Równolegle ChRL aktywuje inne kanały komunikacji poprzez organizowanie licznych spotkań online z udziałem chińskich i zachodnich dyplomatów i ekspertów.

Instrumentalizacja nadziei na deeskalację w relacjach z Zachodem

Kluczowym dla doraźnego sukcesu dyplomatycznej ofensywy ChRL było spotkanie Xi Jinpinga z Bidenem na marginesie szczytu G20. Przedstawione po nim oświadczenia obydwu stron bardzo się od siebie różnią[5]. Można jednak uznać, że pozwoliło ono na zatrzymanie niekontrolowanego pogorszenia się relacji, odblokowanie niektórych kanałów komunikacji zerwanych przez Pekin po wizycie Pelosi na Tajwanie oraz wznowienie w grupach roboczych dialogu dotyczącego zmian klimatycznych. W trakcie szczytu doszło też do bezpośrednich rozmów amerykańskiej sekretarz skarbu Janet Yellen z szefem chińskiego banku centralnego Yi Gangiem. Ujawniono także niesprecyzowane plany wizyty sekretarza stanu Antony'ego Blinkena w Pekinie. Obie strony zobowiązały się do „starań o częstsze spotkania” urzędników szczebla ministerialnego. Znaczące jest powtórzenie przez chińską dyplomację własnej interpretacji wystąpienia programowego Blinkena z maja br. na temat podejścia administracji USA do ChRL[6], na podstawie którego szef chińskiego MSZ Wang Yi stworzył pojęcie „pięciu ‘nie’ Bidena”[7]. Teraz Pekin będzie przedstawiał je jako amerykańskie deklaracje i oczekiwał ich realizacji przez USA. Ważną przesłanką, którą uwzględniają chińskie władze, jest chęć uniknięcia w najbliższym czasie przez Waszyngton konfliktu o Tajwan, ponieważ Amerykanie chcą się obecnie skupić na zwiększaniu zdolności odstraszania na Indo-Pacyfiku i osłabieniu potencjału technologicznego oraz wojskowego ChRL. W tym celu zaczęli oni wywierać presję na Chiny poprzez wprowadzenie sankcji na eksport technologii wytwarzania półprzewodników i produktów tego przemysłu[8].

Gesty dobrej woli ze strony Pekinu pozwolą w przyszłości obwinić stronę amerykańską o nieuchronne pogorszenie wzajemnych relacji i zerwanie pozornego „pokoju” zawartego w czasie szczytu G20 oraz pogwałcenie „pięciu ‘nie’ Bidena”, tak jak rozumie je Pekin. W perspektywie krótkoterminowej przywódcy ChRL są nastawieni na stabilizację stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i przy okazji powstrzymanie negatywnych trendów w polityce UE wobec Chin. W perspektywie średnioterminowej Pekin bierze jednak pod uwagę fakt, że nie może liczyć na realne ustępstwa Waszyngtonu, takie jak zniesienie większości sankcji (m.in. w obszarze zaawansowanych technologii). Sam nie planuje także porzucenia swoich globalnych czy regionalnych ambicji. Obydwie strony zdają sobie sprawę, że rywalizacja

między nimi ma charakter strukturalny i wynika ze sprzeczności fundamentalnych dla nich interesów gospodarczych i strategicznych, ale też ma coraz silniejszy wymiar ideologiczny, przejawiający się w konflikcie między autorytarnym a liberalno-demokratycznym paradygmatem rozwoju społeczno-politycznego i gospodarczego, którego polem coraz częściej staje się Globalne Południe. Spotkanie liderów obu państw przy okazji szczytu G20 wskazuje jednak, że nie są one zainteresowane niekontrolowaną dezintegracją wzajemnych relacji w trudnej obecnie sytuacji globalnej.

W wielu państwach oczekiwania względem Pekinu dotyczące woli współpracy były tak niskie, że już samo wyrażenie przez Xi Jinpinga gotowości do prowadzenia bardziej pragmatycznej polityki zagranicznej, której towarzyszy stonowanie antyzachodniej propagandy wewnętrznej, wystarczyło do wzbudzenia entuzjazmu w zachodnich mediach. Zostało to już zresztą zdyskontowane przez niektórych polityków (m.in. kanclerza Scholza). Pekin chce również wykorzystać wolę partnerów zachodnich do kooperacji w obliczu globalnych wyzwań związanych ze zmianami klimatu czy kryzysem żywnościowym. Wraz z obietnicą odprężenia postulaty te mogą trafić na podatny grunt w niektórych państwach – przede wszystkim w Niemczech i we Francji, gdzie żywa jest koncepcja autonomii strategicznej Europy, którą w komunikacji dyplomatycznej ChRL przedstawia się wprost jako osłabianie amerykańskiej dominacji[9]. Pekin jest żywo zainteresowany podsycaniem tych ambicji, w szczególności poprzez przekaz o współpracy z Chinami jako przeciwwadze dla kooperacji z Waszyngtonem. Pozwala to utrzymywać napięcie w relacjach transatlantycznych i może utrudnić potencjalną koordynację wspólnych posunięć wobec ChRL. Wysyłanie koncyliacyjnych sygnałów, dających możliwość obwinienia Waszyngtonu o pogorszenie stosunków i doprowadzenie do nieuniknionej polaryzacji areny międzynarodowej, ma też dla Pekinu wartość polityczną w jego kontaktach z państwami rozwijającymi się.

Licytacja sprzeciwu wobec wojny atomowej

Kluczem do sukcesu chińskiej dyplomacji na szczycie G20 i w czasie bilateralnych spotkań było umiejętne rozegranie kwestii ewentualnego wykorzystania przez Rosję broni jądrowej na Ukrainie. W komunikacie Białego Domu pojawiła się informacja, że Biden i Xi Jinping „podkreślili swój sprzeciw wobec użycia lub groźby użycia broni jądrowej na Ukrainie”[10], co jednak nie znalazło odzwierciedlenia w chińskim oświadczeniu. Niemniej po spotkaniu z Xi Jinpingiem przywódcy USA, Niemiec i Francji sugerowali, że udało im się skłonić Chiny do wyrażenia zdecydowanej dezaprobaty dla rosyjskich pogroźek uderzenia nuklearnego. Należy przy tym zakładać, że Pekin faktycznie jest przekonany, iż ewentualne złamanie „tabu atomowego” stworzy dla ChRL niekorzystną sytuację strategiczną, ponieważ będzie oznaczać praktyczny koniec obecnego reżimu nieprolifracji broni jądrowej. To z kolei grozi pozyskaniem jej przez regionalnych rywali Chin, jak Japonia czy Korea Południowa, a niewykluczone, że także przez Tajwan. Ze względu na własne interesy w tym obszarze Pekin prawdopodobnie nieformalnie wysłał Moskwie w tej sprawie jasny sygnał. Ponadto Chiny wyraziły publicznie stanowczy, choć ogólnikowy sprzeciw wobec gróźb użycia broni masowego rażenia oraz wystosowały szereg wezwań do zawarcia pokoju na Ukrainie. W obliczu zachodnich nadziei na to, że chińskie relacje z Moskwą przyczynią się do deeskalacji konfliktu, Pekin postanowił wykorzystać nadarzającą się sposobność do osiągnięcia własnych celów. Chińscy eksperci i dyplomaci zaczęli wyraźnie promować w opiniotwórczych zachodnich mediach narrację o tym, że ewentualna pomoc Chin w tym obszarze musi wiązać się z koncesjami ze strony Zachodu, m.in. w kwestii znoszenia

sankcji, np. na eksport technologii produkcji półprzewodników.

W praktyce ChRL nie podjęła jednak jak dotąd żadnych działań, które miałyby doprowadzić do pokoju na Ukrainie, ograniczenia konwencjonalnych ataków Rosji czy deeskalacji w wojnie energetycznej Kremla przeciwko UE. Co więcej, Pekin wskazuje, że oczekuje wysiłków w tym kierunku ze „wszystkich stron” i dąży de facto do zamrożenia konfliktu, co jest korzystne dla Moskwy. Potwierdzają to słowa Xi Jinpinga do Charles’a Michela w czasie jego wizyty w Pekinie, że „rozwiązanie kryzysu ukraińskiego za pomocą środków politycznych leży w najlepszym interesie Europy i wspólnym interesie wszystkich państw w Eurazji”^[11].

Równocześnie żadna z wypowiedzi przewodniczącego ChRL nie świadczy o tym, by Pekin chciał aktywnie mediować. Wydaje się, że widzi w tej roli UE, gdyż liczy na to, że takie jej zaangażowanie przyczyni się do pogłębienia podziałów wewnątrz Unii i w relacjach transatlantyckich. Antywojenne wezwania Pekinu są przy tym chętnie podchwytywane przez część mediów i niektórych polityków unijnych, w tym prezydenta Macrona, który wyraził nadzieję, że ChRL może odegrać rolę pośrednika w negocjacjach pokojowych. Francuski polityk podkreślił również, że istnieją „zbieżności stanowisk także Chin i Indii, aby naciskać na Rosję w celu deeskalacji”^[12]. Zapowiada to powrót do starań części państw i instytucji UE, by w mediacji między Rosją a Ukrainą włączyły się Chiny.

Subtelne, lecz stanowcze wsparcie dla Kremla

Dyplomacja Pekinu wobec Zachodu prowadzona jest ostrożnie, a każdemu działaniu, które mogłoby zostać odebrane jako krytyka Moskwy, towarzyszą gesty mające ją utwierdzić w trwałości de facto sojuszu chińsko-rosyjskiego. Ogólnikowość deklaracji Pekinu mówiących o groźbie użycia broni jądrowej przez „każdą ze stron” zachodnie media i niektórzy politycy interpretowali jako publiczne ostrzeżenie wobec Moskwy. Z kolei propaganda rosyjska przedstawiała je jako uwiarygadniające tezę, że Ukraińcy szykują się do użycia brudnej bomby. Po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Wanga Yi i Siergieja Ławrowa ten pierwszy z uznaniem zauważył, że „strona rosyjska powtórzyła ostatnio swoje ustalone stanowisko, iż wojna nuklearna nie powinna być prowadzona i nie może być prowadzona, co jest racjonalną i odpowiedzialną postawą”^[13] – można to odczytać jako wsparcie Moskwy. Jeszcze w październiku Wang Yi podkreślił, że „Chiny będą mocno wspomagać stronę rosyjską pod przewodnictwem prezydenta Putina, aby zjednoczyć i poprowadzić naród rosyjski do pokonania trudności i wyeliminowania niepokoju, osiągnięcia strategicznych celów rozwojowych oraz ustanowienia przyszłego statusu Rosji jako wielkiego mocarstwa na arenie międzynarodowej”^[14].

Postawa ChRL unaocznia, że mimo prób rozgrywania kwestii deeskalacji konfliktu na Ukrainie Pekin nie rezygnuje z przyjaznej Rosji neutralności wobec prowadzonej przez nią wojny. Wprawdzie Chiny potwierdzają przywiązanie do zasad Karty Narodów Zjednoczonych o nienaruszalności integralności terytorialnej i niepodległości państw, niemniej równocześnie propagują koncepcję tzw. niepodzielnego bezpieczeństwa, która według wspólnej interpretacji Pekinu i Moskwy daje im prawo ingerowania w politykę bezpieczeństwa innych podmiotów międzynarodowych. Ponadto ChRL w dalszym ciągu nie tylko powiela rosyjską narrację, zgodnie z którą konfliktowi na Ukrainie winne jest NATO, lecz także wspiera zabiegi Moskwy o zamrożenie konfliktu i potwierdzenie zdobyczy terytorialnych. Formalnie unika jednak ich uznania z obawy przed reakcją państw

Perspektywy

Szczyt Biden–Xi na Bali pokazał, że obie strony zdecydowały się na taktyczną pauzę w celu ustabilizowania relacji wzajemnych i odbudowy części kanałów komunikacji. Nie wydaje się, żeby stosunki chińsko-amerykańskie miały w najbliższym czasie ulec gwałtownemu pogorszeniu, ponieważ ani Waszyngton, ani Pekin nie jest tym zainteresowany w obecnej sytuacji globalnej. Nie ma jednak perspektyw na pokonanie dzielących oba państwa różnic strukturalnych, a proces selektywnego *decouplingu* będzie przez każde z nich kontynuowany (m.in. w ramach chińskiej quasi-autarkicznej agendy „podwójnej cyrkulacji” oraz w konsekwencji amerykańskich sankcji technologicznych). Jednocześnie nawet niewielki incydent wokół Tajwanu bądź zaostrzenie wojny handlowej może zniweczyć pojednawcze gesty przeciwnych stron. Czas względnej stabilizacji będą one wykorzystywać do lepszego pozycjonowania się na arenie międzynarodowej i skonsolidowania własnych sojuszy, przewidując zaostrzanie się rywalizacji w okresie średnio- i długoterminowym. W najbliższym czasie zarówno Pekin, jak i Waszyngton skupiać się będą na relacjach z państwami kluczowymi z punktu widzenia globalnej konfrontacji gospodarczej – w tym przede wszystkim z członkami UE (jak Niemcy, Francja czy mająca istotną pozycję w sektorze półprzewodników Holandia), a także wybranymi państwami obszaru Indo-Pacyfiku.

Można się spodziewać, że Pekin będzie chciał zdyskontować oczekiwania społeczeństw zachodnich na szybkie zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej. Dlatego będzie sugerował możliwość podjęcia się mediacji w konflikcie, a w rzeczywistości dążył do blokowania działań mających na celu uniezależnienie się gospodarcze UE od ChRL, które przez chińskich przywódców określane są jako wrogie. Chiny nie mogą być uznawane za bezstronnego mediatora między Rosją a Ukrainą, a obecne ich wezwania do pokoju należy interpretować jako wsparcie rosyjskich starań o zamrożenie konfliktu, by zyskać czas na dobrojenie, a następnie wznowić go w przyszłości. Zarazem brak konkretnych działań ChRL będzie budzić coraz większą frustrację tych środowisk politycznych na Zachodzie, które liczą na szczere zaangażowanie Chin na rzecz pokoju. Pekin będzie również kusił zachodnich partnerów dostępem do swojego rynku, choć agenda rozwojowa ChRL w ramach „podwójnej cyrkulacji” jednoznacznie wskazuje na ograniczenie ich roli w najatrakcyjniejszych dla nich sektorach gospodarki.

Pekin może też liczyć na to, że brak zdecydowanych posunięć ze strony UE będzie utrudniał koordynację polityki Waszyngtonu i Brukseli wobec ChRL. W relacjach z Unią Chiny będą nadal wykorzystywać animozje i rywalizację zarówno między państwami członkowskimi (m.in. Niemiec i Francji), jak i między organami wspólnoty (jak Rada UE i Komisja Europejska) czy poszczególnymi politykami (np. Charles’em Michelem i Ursulą von der Leyen). Tradycyjnie silnymi instrumentami Pekinu, używanymi do wpływania na politykę UE, są zachęty dla europejskich koncernów transnarodowych obecnych w ChRL i naciski na nie, w tym w szczególności na pochodzące z Niemiec (będące największym inwestorem ze Starego Kontynentu w ChRL). Wydaje się jednak, że mimo zabiegów Pekinu w UE rysuje się konsensus co do potrzeby przynajmniej częściowego uniezależnienia się od chińskiej gospodarki. Ewentualne spory dotyczą aktualnie jedynie tempa i kosztów zmian w relacjach z Chinami, ale już nie kierunku działania. Proces ten postrzegany jest przy tym przez Pekin jako otwarcie wrogi oraz silnie inspirowany przez USA.

Chiny odniosły w listopadzie doraźny sukces dyplomatyczny, lecz żadna ze strukturalnych przyczyn ich konfliktu z Zachodem nie została usunięta. W perspektywie średnioterminowej może to generować kolejne kryzysy w relacjach, które Pekin będzie próbował dyplomatycznie niwelować. Priorytetem dla ChRL będzie podtrzymanie de facto sojuszu z Rosją, ponieważ niesie on realną korzyść strategiczną. Nie tylko zabezpiecza północno-wschodnią granicę, pozwala zachować wpływy w Azji Centralnej oraz kontynuować współpracę z Globalnym Południem, lecz także stanowi przymierze ideologiczne dwóch autokracji skierowane przeciwko Zachodowi i koncepcji liberalnej demokracji, w której Pekin i Moskwa widzą egzystencjalne zagrożenie. Przełoży się to zapewne na dalsze zacieśnianie kooperacji chińsko-rosyjskiej, a wraz z pogarszaniem się sytuacji wewnętrznej w Rosji może też przynieść finansowe bądź materiałowe wsparcie reżimu na Kremlu. Nieuchronne wydają się również: dalsze zaostrzenie konfliktu w Cieśninie Tajwańskiej, czemu sprzyjają przemiany tożsamościowe na Tajwanie, poszukiwanie przez KPCh źródeł legitymizacji opartych na nacjonalizmie, ale też nasilanie się w Waszyngtonie głosów o potrzebie bardziej zdecydowanej polityki wobec Tajwanu.

[1] Zob. M. Bogusz, *Chiny: konsekwencje strategii „zero COVID”*, „Komentarze OSW”, nr 463, 27.07.2022, osw.waw.pl.

[2] Więcej na temat tych procesów i wydarzeń zob. J. Jakóbowski, *Chiński dylemat. Rosyjska inwazja na Ukrainę a sytuacja strategiczna Chin*, „Komentarze OSW”, nr 435, 25.03.2022, osw.waw.pl; M. Bogusz, J. Jakóbowski, *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo. Konserwatywny zwrot Xi Jinpinga*, OSW, Warszawa 2019, osw.waw.pl; M. Bogusz, *Chińsko-amerykańska próba sił wokół Tajwanu*, OSW, 11.08.2022, osw.waw.pl.

[3] Zob. M. Bogusz, *Chiny po XX Zjeździe KPCh: nowy etap rewolucji Xi Jinpinga*, „Komentarze OSW”, nr 475, 7.11.2022, osw.waw.pl.

[4] Zob. L. Gibadło, M. Bogusz, *Współpraca mimo wszystko. Wizyta Scholza w Chinach*, OSW, 7.11.2022, osw.waw.pl.

[5] Zob. *Readout of President Joe Biden’s Meeting with President Xi Jinping of the People’s Republic of China*, The White House, 14.11.2022, [whitehouse.gov](https://www.whitehouse.gov); *President Xi Jinping Meets with U.S. President Joe Biden in Bali*, Ministry of Foreign Affairs of the People’s Republic of China, 14.11.2022, fmprc.gov.cn/mfa_eng.

[6] A. Blinken, *The Administration’s Approach to the People’s Republic of China*, U.S. Department of State, 26.05.2022, state.gov.

[7] Sposób, w jaki ujął to Wang Yi, wskazuje, że jest to raczej lista żądań czy też warunków wstępnych Pekinu, który całkowicie przy tym ignoruje oczekiwania drugiej strony. Według szefa chińskiego MSZ Blinken miał stwierdzić, że Stany Zjednoczone: 1) nie dążą do zmiany ustroju Chin; 2) nie dążą do zimnej wojny z Chinami; 3) nie dążą do stworzenia sojuszy przeciwko Chinom; 4) nie popierają „niepodległości Tajwanu”, „dwóch Chin” lub „jednych Chin, jednego Tajwanu” i nie dążą do konfliktu z Chinami; 5) nie zamierzają zrywać więzi z Chinami, utrudniać ich rozwoju gospodarczego ani ich powstrzymywać. Zob. *Wang Yi: The U.S. Side Should Translate the Important Consensus between the Two Heads of State into Concrete Policies and Actions*, Ministry of Foreign Affairs of the People’s Republic of China, 23.09.2022, fmprc.gov.cn/mfa_eng; A. Blinken, *The Administration’s Approach...*, op.

cit.

[8] J. Jakóbowski, *Amerykański cios w chiński sektor produkcji procesorów*, OSW, 19.10.2022, osw.waw.pl.

[9] Tak postrzegane są również napięcia amerykańsko-europejskie na tle polityki przemysłowej czy handlowej. Zob. S. Płóciennik, *Niemiecki dylemat: Berlin wobec konfliktu handlowego z USA*, OSW, 5.12.2022, osw.waw.pl.

[10] Zob. *Readout of President Joe Biden's...*, *op. cit.*

[11] *China's Xi urges Ukraine talks in meeting with EU's Michel*, AP, 1.12.2022, apnews.com.

[12] P. Wintour, *'China can play mediating role': Macron to visit Xi Jinping over war in Ukraine*, The Guardian, 16.11.2022, theguardian.com.

[13] 王毅会见俄罗斯外长拉夫罗夫, Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China, 15.11.2022, fmprc.gov.cn.

[14] 王毅同俄罗斯外长拉夫罗夫通电话, Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China, 27.10.2022, fmprc.gov.cn.